

## **Pstryk**

Grzegorz Kasdepke

Na elektryczne urządzenia lepiej uważać...

– Uważaj, teraz będzie się działo – mruknął Dominik, włączając elektryczny czajnik. Zanim Junior zdążył podkulić ogon, w całym domu błysnęło, huknęło – a potem zapadła ciemność. I cisza. Przystało grać radio, przestały pracować lodówka i pralka, przestał działać komputer i nawet Junior przestał sapać, choć nie był przecież na prąd. Widać wszystko to zrobiło na nim spore wrażenie. Pierwsza odezwała się babcia Marysia.

– Dominik! – zawołała z dużego pokoju. – To twoja sprawka?!

– Prowadzę wykład – odrzyknął dyplomatycznie Dominik.

– O czym?! – głos babci dochodził już z korytarza. – Nie mów, że o elektryczności!

– Mogę nie mówić... – mruknął Dominik.

– Hau! – dodał mu otuchy Junior.

Za drzwi dobiegł ich szelest, trzask, odgłosy majstrowania przy elektrycznych korkach – i naraz z głośnika radia popłynęła muzyka, a lodówka wzdrygnęła się jak po przebudzeniu z krótkiej drzemki i znowu zaczęła pracować. Dominik i Junior zmrużyli oczy.

– Przecież tata ci mówił – zasapała babcia, wchodząc do kuchni – żebyś nie włączał tego czajnika, gdy pracuje pralka, tak?! Jutro przyjdą elektrycy i wszystko naprawią! A na razie trzeba uważać! Bo przewody elektryczne w tym mieszkaniu są za słabe, i to dlatego! Chcesz wywołać pożar?!

– Hau! – uspokoił ją Junior.

Ale babcia Marysia nie była uspokojona; zakazała Dominikowi zabaw w kuchni, przez co dalsza część wykładu musiała się odbyć w łazience.

– Tak, z elektrycznością nie ma żartów – westchnął Dominik.

– Na przykład najgłupsze, co można zrobić, to suszyć sobie włosy w wannie. Bo jakby suszarka wpadła do wanny, to...

Junior zawył rozpaczliwie, dając do zrozumienia, że wie, co by się stało, gdyby suszarka wpadła do wanny.

– Tak samo głupie – kontynuował Dominik – jest wtykanie różnych przedmiotów do dziurek od kontaktu! Albo przecinanie przewodów elektrycznych! Jeżeli zobaczę kiedyś, że to robisz, to koniec, zakaz wychodzenia na spacer!

Junior, gdyby to było możliwe, podwinąłby nie tylko ogon, ale i uszy, nos oraz całego siebie.

– Niemądrze jest także – ciągnął zadowolony z siebie Dominik – ciągnąć za kabel jakiegoś urządzenia, żeby je wyłączyć, bo łatwo taki kabel przerwać! Ani podłączać zbyt wielu urządzeń do jednego gniazdka! I, i... słuchasz mnie?

– Hau... – odszczeknął zrezygnowany Junior.

– No tak, może to za dużo jak na jeden raz – zgodził się Dominik. – Najważniejsze jest jedno: nie wolno bawić się elektrycznością! Zrozumiałeś?

– Hau! – zapewnił Junior. Po czym podskoczył wysoko, pstryknął nosem wyłącznik światła – i wykład został zakończony.

O elektryczności można mówić jeszcze długo. Czas, start!

Po wysłuchaniu opowiadania spróbujcie odpowiedzieć na pytania:

Jak nazywali się bohaterowie opowiadania? Kim byli?

Dlaczego po włączeniu czajnika zgasło światło w całym mieszkaniu?

Jakie ważne informacje dotyczące bezpiecznego postępowania z urządzeniami elektrycznymi chłopiec przekazał Juniorowi?

Jak myślicie, czy dzieci mogą samodzielnie posługiwać się urządzeniami elektrycznymi?